

Radość i magia wibrująca w przestrzeni

W niedzielę 5 stycznia 2020 roku „Piliczenie” wystąpili w dwóch wyjątkowych miejscach, czyli w kościołach w Lubieniu i Piotrkowie Trybunalskim. Ta pierwsza świątynia kojarzy się ze słynnym artystą Józefem Mehofferem, który tutaj ukrywał się podczas II wojny światowej. Natomiast w piotrkowskim kościele Panien Dominikanek modliła się przez kilka lat uczennica pobliskiego gimnazjum - Irenka Krzyżanowska, która zapisała się w historii jako Matka Dzieci Holocaustu Irena Sendlerowa.

Zespół Ludowy „Piliczenie” powstał w połowie 2018 roku przy Miejskim Ośrodku Kultury w Sulejowie. Pierwsza próba odbyła się w końcu maja tego roku. Jego twórcami byli państwo Grażyna i Daniel Baranowscy, którzy zostali również opiekunami artystycznym zespołu. Przez kilka tygodni pracowano w składzie zaledwie 8-osobowym. Wtedy wiele osób powtarzało, że nie warto starać się coś działać, bo w ostatnich latach wszystkie inicjatywy kulturalne w Sulejowie szybko upadały. Jednak na prośbę dyrektora MOK-u zagrano pierwszy koncert 15 sierpnia na świątecznej imprezie plenerowej przy klasztorze cysterskim na Podklasztorzu. Konieczne były stroje, które szybko wypożyczono z magazynów łódzkiej wytwórni filmowej. Występ bardzo się podobał i dodał energii do dalszej pracy.

Zaczęły pojawiać się zaproszenia na kolejne występy, a one powodowały, że przybywało nowych członków. Grażyna i Daniel Baranowscy cały czas pracowali nad rozwojem umiejętności wokalnych swoich podopiecznych oraz powiększali repertuar. Obecnie członkowie pochodzą nie tylko z Sulejowa i gminy Sulejów, ale też z gminy Ręčno i Piotrkowa Trybunalskiego. Jedna pani jest nawet z gminy Mniszków.

- W zespole panuje bardzo pozytywna atmosfera - podkreśla Daniel Baranowski - Dlatego repertuar robiliśmy bardzo szybko intensywnie pracując. Wszyscy bardzo chętnie pracowali i efekty zaczęły przychodzić dość szybko.

Inicjatywę wspierały władze Sulejowa na czele z burmistrzem Wojciechem Ostrowskim oraz jego zastępczynią Dorotą Jankowską. Dzięki temu „Piliczenie” na wiosnę 2019 roku otrzymali komplet pięknych strojów ludowych w stylu piotrkowskim.

- Za wzór wzięliśmy strój piotrkowski - wspomina Daniel Baranowski - który znaleźliśmy w książce Jana Piotra Dekowskiego wydanej w cyklu „Atlas polskich strojów ludowych”. Na tym się wzorowaliśmy, ale nie do końca, bo niektóre panie, które u nas śpiewały, miały po babciach jakieś stare stroje, gdzie kolorystyka pasów była nieco inna. Na tej podstawie, w konsultacji z etnografem opracowaliśmy projekt stroju i z tym pojechaliśmy do Opoczna, gdzie działa firma specjalizująca się w szyciu strojów ludowych...

Pierwszy sukces przyszedł już w lipcu 2019 roku. Wtedy „Piliczenie” zostali laureatami XXVII Ogólnopolskiego Festiwalu Grup Śpiewaczych „Ziemia i Pieśń” w Szprotawie. Samo zakwalifikowanie się do rywalizacji wymagało pokonania kilkudziesięciu zespołów z całej Polski. Miesiąc później „Piliczenie” zwyciężyli w III Powiatowym Przeglądzie Zespołów Ludowych i Śpiewaczych w Czarnocinie. Okazali się bezkonkurencyjni nie tylko w kategorii śpiewaczej, lecz dodatkowo w wykonaniu utworu Stanisława Moniuszki. Zespół zaproszony został również do występu podczas konferencji popularno-naukowej „Etnografia Środkowego Nadpilicza” zorganizowanej w gminie Aleksandrów.

Na świąteczny koncert w piotrkowskim kościele Panien Dominikanek złożyło się 18 utworów, głównie były to kolędy i pastorałki, lecz nie zabrakło popularnych i mniej znanych piosenek

ludowych. Wśród słuchających był m.in. wicewojewoda łódzki Zbigniew Ziemia, choć niespełna trzy tygodnie wcześniej był na podobnym występie „Piliczan”. Za kulisami widziałem jak emocjonalnie swoimi odczuciami dzieli się słuchacze, ile miłych słów wypowiadają pod adresem śpiewających, jak wiele wykonywano wspólnych pamiątkowych fotografii. Jedna ze stojących obok mnie fanek rzekła z dumą:

- To nasze małe „Mazowsze” ...

Korzystając z okazji zapytałem Aleksandrę Korek-Rycerz, czym dla niej jest praca z zespołem „Piliczenie”?

- Jest radością - odpowiedziała - i spełnieniem marzenia o śpiewaniu w zespole ludowym. Od zawsze kochałam muzykę ludową i taniec. „Piliczenie” dali mi możliwość spełnienia tego marzenia. To nie jest wypełnienie wolnego czasu, to radość, że realizuję to o czym zawsze marzyłam. „Piliczenie” to również dążenie do tego, aby być coraz lepszym w tym, co się robi. To sprawia, że zespół osiąga coraz wyższy poziom, a ja nigdy nie lubiłam bylejakości. Tu chodzi o szacunek dla tych, którzy przychodzą na nasze występy. Szacunek dla ludzi, którym bliska jest polska muzyka ludowa.

Natomiast koleżanka z zespołu Małgorzata Łukaszińska dodała:

- To radość z przebywania z osobami, które kochają śpiewać, są spełnione, pogodne i mają mnóstwo pozytywnej energii. To również radość odkrywania piękna polskiego folkloru zarówno w warstwie muzycznej, jak i w sztukach plastycznych, obrzędach, zwyczajach, tradycjach. Jest to również odskocznia od codzienności i spełnienie marzeń o występowaniu na scenie. Ja po prostu to kocham! Nawiązywanie kontaktu z publicznością, świadomość, że naszym śpiewem dajemy radość, skłaniamy do przeżycia muzyki, do refleksji. No i przebywanie wśród pasjonatów! To jest po prostu cudowne! Ja w ten sposób ładuję akumulatory!

Natomiast pochodząca z Łodzi Anna Skolimowska tak wyjaśniła swoje związki z „Piliczanami”:

- Pierwszy raz ze śpiewem białym zetknęłam się około półtora roku temu na warsztatach, które prowadził pieśniarz Witold Kozłowski z Fundacji OVO. Sama nie wiem, dlaczego tam pojechałam, nie miałam wcześniej nic do czynienia ze śpiewem, co najwyżej z emisją głosu, która potrzebna była w moim zawodzie aktora-tancerza teatru tańca. To tańcem zajmowałam się przez prawie 19 lat zawodowej działalności. Z miłości do przyrody i pragnienia powrotu do prostego życia blisko natury, przyniosłam się na wieś, wcześniej mieszkałam w Łodzi. Po przyjeździe z warsztatów usłyszałam od koleżanki o nowo powstałym zespole „Piliczenie” i poszłam na ich występ. To był 15 sierpnia 2018 roku...I tak już zostałam. Śpiew, a szczególnie ten wspólnotowy, jest niesamowitym przeżyciem. To jakaś swoista magia, która wibruje w przestrzeni. Nie umiem tego inaczej przedstawić jak radość, poczucie wspólnoty, i to chyba mnie tak zachwyca w śpiewie ludowym. No i my prywatnie bardzo się nawzajem lubimy, dlatego tak chętnie przychodzimy wszyscy na zajęcia.

Pan Daniel Baranowski tak przedstawił plany prowadzonego z żoną Grażyną zespołu:

- Obecna sytuacja w zespole wygląda bardzo dobrze - stwierdził. - Po zakończeniu, że tak powiem, sezonu pastorałkowego, wracamy do naszego projektu przygotowaniu programu składającego się z utworów z naszych okolic. Żona w muzeum piotrkowskim, dzięki życzliwości dyrekcji i pracowników, dotarła do rękopisów spisanych w latach pięćdziesiątych XX wieku i je skserowała. Zawierają one piosenki ludowe zapisane gwarą. Jest ich około trzystu. Wybieramy z nich najciekawsze, a ja je aranżuję na nowo. W wakacje zaczęłam pracować i obecnie mam już opracowanych na głosy siedem z nich. Gdy już ich wspólnie słuchaliśmy to stwierdziliśmy, że są one praktycznie nieznane. Dlatego chcemy nie tylko występować z tymi piosenkami, lecz również nagrać je na płytę. To będzie coś zupełnie nowego, choć utwory są stare.

Nie pozostaje nic innego jak życzyć kolejnych sukcesów i z niecierpliwością czekać na nowe, wyjątkowe wydawnictwo płytowe.

Paweł Reising